ROZMAITOŚCI.

Ner. 21. dnia 26. Maja 1826.

WIADOMOŚĆ
O POTWORACH, KARŁACH I OLBRZYMACH.

(Przez A. N. — z Roz. war.)

Z iakiémże podziwieniem, człowiek myślący zastanawia się nad rozlicznemi całéy kuli ziemskiéy odmianami rodzaiu ludzkiego! Jakże uderzaiącą iest tak niezmiernie wielka różnica, pomiędzy mieszkańcami Senegalu, Nigrycyi, Nubii, a Polakiem, Francuzem lub Czerkasem? Pomiędzy Grenlandczykami, Łapończykami, a Persem, Turkiem lub Arabem? Jakież mnóstwo kolorów ciała ludzkiego, pomiędzy bardzo białym a nayczarnieyszym środkuie? Jakże wiele szczególnych postrzeżeń liczemy co do wzrostu, kształtu, piękności, zdrowia, siły, zdolności władz umysłowych i obyczaiów; a zawsze w iednym i tymże samym gatunku stworzenia. Badania rozumu ludzkiego w zgłębianiu taiemnic przyrodzenia, iakże się daleko posunęły; kiedy wszystkie niemal ziawiska dzisiay wytłómaczyć potrafimy; kiedy znamy przyczyny tak wielu fenomenów, które zaledwie ieden wiek nazad temu, iako niedocieczone osobliwości uważanemi były. W obecnym stanie rzeczy, zastanawiaiąc się tylko nad działaniem różnéy temperatury, w różnych punktach ziemi, z łatwością zaspokoiemy ciekawość, odkryciem powodów zrządzaiących liczne odmiany, między ludźmi dostrzegane.*) Ależ iak wiele ieszcze człowiekowi pozostaie do wynalezienia? Ileżto rozwiązań iest wspartych na samych domysłach, na dowodach złożonych z wielu brzmiących peryiodów, które można tylko przeczytać, ale nie poiąć a tém bardziéy powtórzyć. — Któż poznał np. istotne przyczyny, dla czego we wszystkich strefach gorących, mogą się rodzić ludzie zwani na wyspie Ceylan, Bedas, na Jawie, Chakrelas, albo Kakrelas, w Ameryce Albinosami, w innych zaś mieyscach Dondos, albo wreszcie Murzynami białemi? maiący barwę ciała podobną do papiéru lub muślinu, nie wpadaiącą w naymnieyszą różowość, włosy białości śniegu; a pochodzący z Ameryki widzą tylko w nocy, we dnie zaś bardzo mało; oczy ich są czerwone i twarze włosami porosłe. Buffon uważa ludzi tego gatunku iako zostaiących w stanie choroby, ale przecież zupełnie zdrowego Albinosa, przed kilku laty widzieliśmy w Warszawie? Któż wié z niezawodną pewnością, zkąd pochodzi, że tego gatunku mężczyzni potomstwa mieć nie mogą? a kobiéty w połączeniu z Negra-

*) Wiémy o tém, że temperatura zniżona zmnieysza ciał obiętość: z tego łatwo wyprowadzić wniosek, iż w miarę niższości stopnia temperatury, ludzie w różnych okolicach kuli ziemskiey, co raz niższego wzrostu być muszą. — Wiadomo także, że wysoka temperatura rownie iak inne ciała, tak i ludzką skórę wysusza; a przeto zmienia iéy kolor biały, w stosunku podwyższania się na oliwkowy, miedziany, brunatny i czarny. Ponieważ zaś wszystkie zwierzęta i rośliny, do utrzymania się przy życiu, potrzebuią stopnia ciepła lub zimna właściwego sobie; temperatura zatém stanowi w rożnych stanowiskach, rożne dla mieszkańców pokarmy, ktore tak silnie na kształt, piękność, siłę, zdrowie i obyczaie ludzi wpływaią. Wreszcie, co się tyczy samééyże temperatury, téy stopień szczególniey zawisł: od szerokości jeograficzney, od zamieszkania gor lub dolin przez ludzi, od gatunku wiatrów i tym podobnych przyczyn, których wykład zupełny, do fizyki należy.

)(

mi, rodzą wprawdzie dzieci, lecz koloru pstrokatego? to iest: ciało ich, plamy wielkie czarne i białe okrywaią. — Wiadomo, że Schreber wspomina w dziele przez siebie wydaném *) o Murzynach żółtych i różowych z takiemiż samemi włosami; dla czegoż tego koloru zdarzaią się ludzie, urodzeni z rodziców zupełnie czarnych. Wreszcie dla czegoż się trafia, iż niekiedy Negrzy, stopniowo bieleią: i z nayczarnieyszych, do barwy Europeyczyków przechodzą? dla czego z ludzi zupełnie zdrowych i przyzwoitego wzrostu, rodzą się potwory, karły i olbrzymy? Zaiste! trudną iest rzeczą odpowiedzieć na te zapytania; a chociaż w tym przedmiocie pisarze różni, różne poczynili zdania i wnioski; lecz któż za ich prawdziwość zaręczy? Ale też jeniiusz ludzki nie doszedł ieszcze granicy, którey mu przeyść nie będzie wolno! a przeto zostawuiąc biegłym fizyologom i czasowi, zgłębianie istotnych przyczyn, zamierzamy tylko ciekawe wyszczególnić przykłady potworów, karłów i olbrzymów, troskliwie przez Buffona i innych pisarzy zebrane, które dla swoiéy osobliwości zasługuią na uwagę.

Zaczynaiąc od potworów, można wszystkie w rodzaiu ludzkim rodzące się, w trzech klassach uporządkować.

Jakoż względnie ludzi przyzwoicie zbudowanych, w pierwszym oddziale umieścimy, maiące więcéy członków, iak potrzeba: w drugim ulegaiące brakowi niektórych; w ostatnim zaś potwory, których części całość składaiące, są niewłaściwie, albo raczéy fałszywie ułożone. Z pośród wielkiey ilości tych stworzeń, w różnych czasach przez różne pisma ogłaszanych, kilka tylko znakomitych przykładów wyliczymy.

Zdaie się, iż bardzo uderzaiącym przykładem będą w klassie pierwszéy, dwie osoby w iednę połączone razem. Dnia 26. Października 1701 roku w Węgrzech, urodziły się bliźnięta siostry, zrośnięte lędźwiami do siebie; którew tak opłakanym stanie 21 lat przeżyły. Gdy siódmy rok zaczynały, były zawiezione do Hollandyi, Anglii, Francyi, Włoch, Rossyi, i tamże za opłatą pokazywane. Nad temi nieszczęśliwemi sierotami ulitował się pewny szanowny kapłan, który gdy lat dziewięć liczyły, nabył ie, i umieścił w klasztorze Petersburgskim, gdzie zostawały do śmierci, przypadłéy dnia 23. Lutego 1723 roku. Jan Tortos Doktor medycyny, przesłał roku 1757. Towarzystwu Królewskiemu w Londynie, Historyią życia tego potworu, którą wynalazł w rękopismach swego oyczyma, Karola Raygera, zwyczaynego lekarza klasztoru rzeczonego.

Starsza z tych bliźniąt zwała się Helena, młodsza nieco, Judyta *). Pierwsza z pomienionych była wysoka i bardzo kształtna, druga niska i cokolwiek pochylona. — Dwie te siostry mogły się widzieć odwracaiąc głowy ku sobie. W naywiększéy żyły zgodzie, albowiem czule bardzo się kochały. Judyta lat sześć licząc, chorowała na boleści w lewym boku; a chociaż następnie przyszła do zdrowia, przecież ślady téy słabości pozostały do zgonu: a nawet w iey skutku umysł miała przytępiony i słaby. Przeciwnie Helena była piękna, wesoła, poiętna i pełna dowcipu. Razem ospę i odrę odbyły; inne zaś słabości, dla każdéy przypadały oddzielnie. Judyta była skłonną do kaszlu, i właśnie wtenczas dręczyła ią febra, gdy Helena była przy naylepszém zdrowiu.

W dwudziestym drugim roku ich życia, Judytę porwała febra, i wprawiła w letarg, w którym na wieki została.— Nieszczęśliwa Helena, przy nayczerstwieyszych siłach ciała, w poranku życia musiała zgasnąć, aby zawsze towarzyszyć nawet i do grobu wstępuiącéy siostrze. Na kilka minut przed zgonem Judyty,

*) *Histoire naturelle des Quadrupèdes par M. Schreber Tom. I. pag. 14 et 15.*

*) Judyta istotnie trzema godzinami młodszą była od Heleny, co łatwo poiąć można, zważywszy w iaki sposób te siostry zrośnięte były, tudzież okoliczności, towarzyszące trudnemu rodzeniu potworów.

wpadła w konwulsyie, a prawie obie razem wyzionęły ducha.

Rzadsze są nierównie potwory, dla braku członków należące do oddziału drugiego; ale i tu iesteśmy w stanie wynaleść prawdziwe przykłady: w r. 1766 we Francyi, urodziło się dziecko płci żeńskiéy, które zaledwie godzin kilka przeżyło: lecz iego popiersie, doskonale przez Pannę Biheron z wosku wyrobione, dostało się Panu Dubourg, biegłemu naturaliście i lekarzowi. — Ta dziewczynka miała iedno tylko oko w równéy odległości od uszu, będące w mieyscu, gdzie się nos zwyczaynie rozpoczyna; a tam, gdzie oczy bydź powinny, znaydowały się brwi gęste i szérokie. Nosa całego iéy brakowało, a w iego mieyscu równie gładkie ciało, iak na policzkach było, iednakże szła kresa aż do ust, mały ślad tegoż stanowiąca: na czole zaś wielki znaydował się wyrost mięsisty. Gdybyśmy ludzi urodzonych z brakiem członków, lecz mniéy potrzebnych do utrzymania życia, chcieli uważać za potwory téyże klassy: tedy możnaby wnioskować, iż wszystkie niemal osoby, są z przykładami gatunku tego obeznane. W saméy nawet Warszawie można było widzieć przed czterdziestą laty mężczyznę, a przed pietnastą kobiétę, niemaiących obu rąk z urodzenia. — Przecież tym nieszczęśliwym, w części przyrodzenie samo, a w części usilna praca, tak ciężką krzywdę wynagrodziły. Jakoż piérwszy z wymienionych, dosyć dobrze na gęśli wygrywał, pióra temperował i pisał; druga zaś różne umiała z papieru przedmioty zgrabnie wystrzygać, igły zręcznie nawlekała, a wiele robót właściwych płci swoiéy, nogami wykonywać z łatwością mogła.

Wreszcie potworów oddziału trzeciego naymniéy są liczne przykłady, albowiem fałszywe w ludziach uporządkowanie wnętrzności, w samych trupach napotykać można: które tylko przypadkiem bywaią rozbierane. Pan Mery, roku 1688, w szpitalu Królewskim Inwalidów we Francyi, odbywaiąc sekcyią na trupie żołnierza 72 lat maiącego; znalazł wszystkie części w iego piersiach i brzuchu przewrotnie ułożone; to iest: zaymuiące w porządku zwyczaynym przyrodzenia stronę lewą, na prawéy się znaydowały i nawzaiem. Aby zaś nietylko od znaiących anatomiią, ale od wszystkich bydź zrozumianym, ograniczę się na wyszczególnieniu, że serce w tym żołnierzu prawą stronę zaymowało, a wątroba leżała na lewéy stronie żołądka i t. p: Winslów, cytuie dwa inne przykłady podobnéy odmiany w układzie wnętrzności; piérwszy dostrzeżony r. 1650 i ogłoszony przez Riolan *): drugi r. 1657 na trupie Audrun, Kommissarza Woiennego Gwardyi Paryzkiéy.

Bydź może, że dosyć wielka znayduie się ilość tego gatunku ludzi; bydź nawet może, że głębsze uwagi i ciągłe doświadczenia, podadzą sposób przekonywania się z powierzchownych znaków, o składzie części ulegaiącym przetworzeniu. Jakoż następuiące zapytanie, dla czego niektóre osoby pomimo napomnień i kar odbieranych w dzieciństwie, pomimo wystrzegania się późniéy mocą własnego rozsądku; przecież wolą we wszystkich czynnościach ręki lub nogi lewéy a nie prawéy używać? czyliż mówię to zapytanie, w odpowiedzi nie dozwoli nam wyprowadzić wniosku pożądanego? czyliż nie zdaie się rzeczą podobną do prawdy, że tacy ludzie, maią niektóre z wnętrzności w odmiennym szyku ułożone? Wszakże niezawodną iest rzeczą, że większa massa płuc w ludziach, według porządku przyrodzonego stworzonych, znayduie się po stronie prawéy, dla tego też po téy stronie, większa się mieści siła, która iest powodem istotnym przekładania w użyciu, ręki i nogi prawéy nad lewą.

Naylicznieysze dostrzeżenia przekonały, że istotnie w rodzaiu człowieczym, trafiaią się ludzie bardzo niskiego wzrostu, zwani karłami, i bardzo wysokiéy

mi

*) *Disquisitio de transpositione partium naturalium et vitalium in corpore humano.*

budowy ciała, których znamy pod imieniem wielkoludów, albo olbrzymów. Pomiędzy dwoma gatunkami tych nadnaturalnych ludzi, średnie mieysce co do wzrostu trzyma zwyczayny człowiek; któremu umiarkowaną wysokość 5 stóp przyznawszy, wypadnie 3 lub mniéy stóp ieszcze dla karłów, a dla olbrzymów 7 i więcéy wyznaczyć.

Stósownie do zamiaru na samych ograniczaiąc się przykładach, następuiące co do karłów przytaczamy.

Króla Stanisława Poniatowskiego karzeł, nazwiskiem Bébé, miał wysokości 33 cali paryzkich, postać kształtną i piękną, która od pietnastego roku życia szpetnieć poczęła. Nie wiele posiadał rozsądku, umarł roku 1764 w Paryżu, żyiąc lat 23.

Inny karzeł Polak, widziany r. 1760 w Paryżu, po dwudziestu dwóch latach upłynionego życia, był tylko wysokim 28 cali paryzkich. Posiadał wielką zręczność, dowcip znakomity, i umiał gruntownie kilka ięzyków. Miał brata, którego wysokość nie przechodziła 34 cali paryzkich.

Innego w Bristol, w pietnastym roku wzrost nie wynosił 31 cali angielskich, a pomimo tak młodego wieku, był przyciśniony wszystkiemi dolegliwościami starości, i wysechł do tego stopnia, że ciężar iego wynosił tylko 13 funtów, gdy tymczasem w 5 roku życia 19 ich ważył.

W różnych pisarzach znayduiemy przykłady karłów, którzy mieli wysokości, po 30 cali, po 21, po 18, a nawet o iednym, którego wzrost 16 tylko cali wynosił. — Warszawa równie iak wszystkie stolice, widziała tych nieszczęśliwych mnóstwo, z których ostatnią była przed rokiem, Izraelitka, urodzona w Woiewództwie Lubelskiém, maiąca przeszło łokieć wysokości.

Od naydawnieyszych czasów, opiniia, albo raczéy przesądy, wkorzeniły wiarę w bytność ludów, z karłów składaiących. Homer, Hezyold i Arystoteles, czynią o nich wzmiankę. A. X. Banier napisał w téy mierze uczoną rozprawę, w któréy dowodzi: że prawdziwie karły na górach Etyiopii naród tworzyły, od Historyków i Jeografów zwany Fenicyianami; gdzie razem utrzymuie, że ci mali ludzie, nie wiele od Lapończyków byli niższemi.

Lecz gdy dla naywyższego karła, trzy stopy wysokości przeznaczyliśmy, trudno zatém pozwolić, aby karły, całe familiie, a témbardziéy narody składały; z tém wszystkiém, ponieważ dobrze znamy niższe od nas ludy, iak np. Grenlandczyków: możemy przeto uwierzyć, że są pokolenia, które dla przyczyn fizycznych, z niższych ieszcze ludzi są utworzone, niebędących iednakże karłami. A chociaż tylko o istotnych karłach mówić zamierzyliśmy, przecież nie odrzeczy będzie wspomnieć, o ludziach do nich się zbliżaiących.

Gdybyśmy chcieli zaufać wiadomościom, które iako za bardzo przesadzone, koniecznie potrzebuią sprawdzenia: tedy góry Jucuman maią zamieszkiwać karły, wynoszący po 31 cali wysokości. Zapewniaią nawet, że Hiszpanie, czterech takich małych ludzi, przy końcu r. 1755 przywieźli do Europy.

Niektórzy podróżni wspominaią także o plemieniu małych Amerykanów białych, bez włosów na ciele, graniczących z mieszkańcami góry Jucuman. Swiadectwa zaś kilku pisarzy, usiłuią nas zapewnić, iż w środku wyspy Madagaskar, gdzie iéy wyniosłość iest naywiększą, znaydowały się karły białe, których Comerson tak opisuie: Miłośnicy osobliwości, zapewne przyymą z uniesieniem wiadomość o półludziach, czyli karłach, zamieszkuiących szczyty gór, wewnątrz wyspy Madagaskar i tworzących ciało znacznego narodu zwanego Kimos. *) — Tych małych ludzi, następuiące cechuią znamiona: Są koloru bia-

*) Trzeba ten naród rozróżnić od Eskimów, aby nie popaść w błąd, dla podobieństwa wyrazów. Kimowie maią bydź przyległi południowey Afryce, Eskimowie zaś (o których nayświéższa wzmianka, wyięta z podróży Kapitana Parry,

łego, a przynaymniéy bielszego od wszystkich Negrów znaiomych. Ręce maią tak długie, że bez zgięcia ciała za kolana dosięgaią.

Co do kobiét, trudno ich płeć z piersi poznać, gdyż te, wyiąwszy kiedy dzieci karmią, są bardzo małe. Wielu zapewnia, iż Kimowie, składaią towarzystwo bardzo czynne i waleczne, tak dalece, że odwagę maią naymniéy w podwóynym stosunku, do wielkości ich ciała. Nigdy sąsiadom uiarzmić się nie dali. A chociaż nie raz woynę z nierówną siłą i bronią wiedli (nie znaią bowiem prochu i strzelb użycia, iak ich nieprzyiaciele), przecież na skałach swoich przy wolności się utrzymali, a trudny mieysca przystęp, zapewne się naywięcéy przyczyniał do ocalenia tych małych woiowników. Żywią się ryżem, owocami, leguminami, korzeniami, i hoduią wielką liczbę wołów i owiec, stanowiących po większéy części ich utrzymanie. Z rozmaitemi oddziałami Malgatów, któremi są w koło otoczeni, nie prowadzą ani handlu, ani żadnych związków, w iakikolwiek bądź sposób: przestaiąc w zaspokoieniu potrzeb, na korzyściach własnéy ziemi. Wszystkich małych utarczek iakie Kimowie z wielu mieszkańcami prowadzą, przedmiotem iest zyskanie wzaiemne, w bydle lub niewolnikach łupu. — Jeżeli więc widzą z wierzchołków gór swoich, że straszna zbliża się ku nim po równinie wyprawa woienna, naówczas oświadczaią nieprzyiacielowi, aby w mieyscu stanął, a sami chętnie niedostatek braci swoich starszych zaspokoią, ofiaruiąc nad potrzebę domową zbywaiące trzody: z zastrzeżeniem oraz, iż gdyby z bronią w ręku bliżéy ich stanowiska ważył się posunąć, w takim razie przemoc, mężnie odeprą przemocą. Broń ich składaią dzirydy i strzały, rzadko chybiaiące celu.

W dalszym ciągu twierdzi Commerson, iż znayduią się ślady, że ciż Kimowie, niegdyś równiny brzegu południowego Madagaskar zamieszkiwali, o czém groby ich przodków i podanie na całéy wyspie utrzymuiące się, przekonywaią. Lecz po klęskach częstokroć odnoszonych, przymuszeni byli na wysokich górach bezpiecznieyszego szukać siedliska. — Jeżeli zaś wszystkim pogłoskom, iakie nas o tych małych ludziach dochodzą, wiary dać nie można, przecież niektóre z nich przynaymniéy, muszą bydź rzetelne. Wreszcie dla czegoż nie mielibyśmy pozwolić, w rodzaiu ludzkim na stopniowanie przyrodzenia? dla czegoż nie przypuścić, że stosunek, iaki względem nas maią Lapończykowie, takiż względem ostatnich, mogą mieć Kimowie.

(Dokończenie nastąpi.)

---

była umieszczona w pismach publicznych) zaymuią brzegi północnéy Ameryki.

O D A
NA SZCZĘŚLIWE WYZDROWIENIE NASZEGO NAYUKOCHAŃSZEGO
M O N A R C H Y.

Ludy padniycie na twarze
Przed tron światów Stworzyciela,
Łzami wdzięczności święte skrapiaycie ołtarze,
Niech się wasz smutny umysł rozwesela;
Oto wasz Oyciec zdrowiu powrócony,
Ten Oyciec dobry, Monarcha łaskawy;
Oto wesele wasze dzielą wszystkie Trony,
Oto radości waszéy wybuch prawy
W postaci miłego gońca
Zabrzmiał po Europie od końca do końca.

I ia połączę z wami chęci moie,
Wzniosę się myślą do Boga
I świętego zapału święte czerpnę zdroie;
Do nieba śmiała moia zdąży noga.
Tam, zkąd pioruny lecą, zkąd obfitość tryska,
Gdzie się nie wzbiie poczwara zatraty,
Gdzie nie tayne serc ludzkich nayskrytsze siedliska,
Przed samym tronem wszechmocnego Pana,
Przed którym słońce blednieie, drzą światy,
Z pokorą ugnę kolana;
Modły gorące złożę z uniesieniem,
Modły stwierdzone milionów łzami:
Niech się nad ludzkiém zlituie plemieniem,
Niech się zlituie nad nami.
Błagać Go będę imieniem ludzkości:
Niechay nam długo Tego Władcę daie,
Który szczęśliwie Swoie rządzi kraie,
Którego świat nam zazdrości.

Z dzieiów nam tylko znane mordy i pożogi,
Lecz one kraiów naszych nie niszczą okrutnie;
U nas woyny domowey nie wre pożar srogi,
Ale pokoiu łaski wylane rozrzutnie.
Prosto od tronu sączą iego dary;
U nas szczęście narodów piérwszym Władcy celem,
Krwawe bezrządu nie giną ofiary,
Każdy poddany dobrym iest obywatelem.
Narodu całego siła
W iednym się pięknym zamiarze złączyła
I wspólna boleść wszystkich serca tknęła:
Dobry Monarcho, TWOIE to są dzieła!

Panuy nam długo, a panuy szczęśliwie,
Niech ieszcze wnuki nasze Cię obaczą.
Póżna potomność po wieków upływie
Rzeknie zapewne z rozpaczą:
Dla czegoż ten Monarcha nie żył w naszym wieku!
Dobry iak Tytus, mądry iak Aureli,
Który prawa człowieka szanował w człowieku;
Czemuśmy go nie widzieli!
Jak wielki w czynach łączył naypięknieyszym związkiem,
Powinność Oyca z Króla obowiązkiem.

Wierzay Monarcho, ta przychylność prawa,
Która mie serce rozognia zapałem
Wszystkich Galicyianów umysły napawa,
Ja tylko Echem ich uczuć zostałem.
Miłość ku TOBIE, która nad brzegiem Dunaju
Tak głośna światu poiawia się w czynach
I do każdego zakrada się Stanu,
Ta sama miłość w naszym także kraiu
Pała w przychylnych TOBIE Lecha Synach
Nad brzegiem Dniestru i Sanu.

Wszakżeto TWOIEY dobroci opieka
I o dalekich od CIEBIE pamięta,
Fanatyzm, przesąd TY okułeś w pęta;
Rzekłeś i światło iak spokoyna rzeka
Po kraiu naszym toczy się swobodnie, *)
Mądrości TWOIEY ustawa,
Wolności mniemań piękne ogłosiwszy prawa
Nieznanemi zrobiła częste niegdyś zbrodnie.

Przybądź i mury posępne Leona
Już dwakroć TWOIEM szczęśliwe przybyciem,
Nową świetnością, nowem napój życiem,
Przybądź do dzieci TWYCH grona!
A z otwartemi przyymiem CIE sercami,
Przyymiem iak Oyca dzieci kochaiące
I serca nasze czuciem pałaiące
Na znak wdzięczności zniesiem CI ze łzami.

Stanisław Jaszowski.

---

*) Zaprowadzenie szkółek wieyskich z rozkazu N. Pana wiele przyczynia się do oświaty w Galicyi, założenie Wszechnicy we Lwowie i dwóch Liceów w Czerniowcach i w Przemyślu ubogaca młodzież wyższemi naukami; wreszcie otworzenie Katedry Literatury i ięzyka polskiego we Lwowie i nadanie iey godnego przewodnika w osobie P. Michalewicza iest także oznaką troskliwości naszego Monarchy o dobro Galicyianów.

DONIESIENIA NAUKOWE Z MADRYTU.

Od początku Listopada roku zeszłego rozpoczęły się publiczne prelekcyie w królewskim Gabinecie historyi naturalnéy. Dr. Tomasz Villamiera, lekarz nadworny K. Jmci, czyta trzy razy na tydzień w przedmiocie zoologii, a Donato Garcia (uczeń dosyć znakomitego mineraloga Hergena z Moguncyi) podobnież trzy razy na tydzień w przedmiocie mineralogii. Bogate zbiory królewskiego Gabinetu historyi naturalnéy, otwarte są przez cały rok dwa razy na tydzień, we Wtorek i w Piątek.

Wychodzi nowe wydanie z trzema rycinami »Iberiady« poematu bohaterskiego, które ułożył X. Ramon Valvidares, zakonu Hieronimitanów, na cześć chlubney obrony Saragossy. Wiecznie pamiętna obrona Saragossy, otwartéy, bez murów, wałów i zamków, dwakroć razporaz obleżonéy przez francuskie woyska, wyuczone i we wszelkie potrzeby woienne dostatecznie opatrzone, pod naczelnictwem dzielnych i doświadczonych wodzów, bronionéy zaś przez własnych mieszkańców i małą garstkę woyska z różnéy broni zbieranego, iest bez wątpienia czynem ieżeli nie nayważnieyszym, tedy pewnie iednym z nayważnieyszych, iakie tylko bohaterskie dzieie wskazać potrafią. Junta centralna wyznaczyła nagrodę dla tego, któryby taki przedmiot godnie opiewać zdołał. Tak powstało poema wzmiankowane w przeciągu czasu dwumiesięcznym, choć do 8000 wierszy liczy. Jeden z hiszpańskich krytyków mówi o niém: »Poema to czyni zaszczyt narodowi hiszpańskiemu równie iak i autorowi swemu, Oycu Valvidares. Szanowny ten zakonnik przypomniał nam chlubne wieki literatury, czasy Garcilasów, Ercillow, Leonesów, Herrerów, i wszystkich owych rymotwórców, których imiona są nieśmiertelne. Poezyia Valvideresa iest pełna wyniosłych i zadziwiaiących pomysłów: obrazy wdzięczne i żywe, ustępy stó-

sowne, porównania nowe i trafne; wiérsz płynny, harmoniyny i wdzięczny.

Historyia Mehiku przez sławnego Antonio de Solis świéżo wyszła z druku w 4 tomach w 8ce; zaleca się to wydanie dodatkami historycznemi, jeograficznemi i krytycznemi.

Wyszły także z druku: Komedyia »*Ala vejez viruelas*« (w starości ospa) przez Don de las Herreras, piérwszy raz w iesieni zeszłéy na teatrze *del Principe* wystawiona; tudzież tłómaczenie Trajedyi Rasyna, Andromachy, która 20 Stycznia r. z. piérwszy raz z powszechném zadowoleniem wystawiona była.

W król. Biurze hydrograficzném wyszła starannie wypracowana »mappa greckiego Archipelagu« przy któréy rysowaniu korzystało z obfitych materyiałów, które się znayduia w pomienionym Instytucie królewsk..m. — W tymże Instytucie wydano nowy »Almanach dla żeglarzy« (*Almanaque nantico, y eghemerides astronomicas para el anno* 1826); odznacza ón się szczególniéy nowemi formułami do obserwacyi planet, które pr.. łączył Don Joseph Sanchez Corque..o, Dyrektor król. obserwatorium w San Fernando.

Bartłomiéy Wirbms (rodowity Wiédeńczyk) wydaie od początku roku 1825 zbiór hiszpańskich i południowo-amerykańskich pieśni i tańców z akompaniowaniem fortepianu i gitary, któryby zyskać mógł pochwałę miłośników muzyki i w innych narodach europeyskich. Z tego zbioru poznać można kompozycyie ulubionych hiszpańskich kompozytorów, mianowicie Carnicera, Ruckera, i wielu innych. Co miesiąc wychodzą dwie sztuki, całego zaś zbioru wyszło iuż dwadzieścia oddziałów.

W Murcyi uprawa koszenilli iak naylepiéy postępuie. W Kartagenie za staraniem Don Carlos Saria, a w Murcyi pod kierunkiem Don Joaquin de Toledo, owad rzeczony doskonale się rozwinął z przywiezionéy tam rośliny (*nopal*), a tym sposobem pokazało się, iż klima tych prowincyy iest nader przyiazne dla rośliny rzeczonéy i dla owadu, tak, iż nic iuż uprawie iéy nie przeszkadza.

Don Francisco Sanchez Gadeo uzyskał pozwolenie królewskie do założenia dziesięciu nowych osad, każda po trzydzieści familiy, w okolicach Sierra Morena pomiędzy miastami Hermahuelis, Escupiel i Azuaga. Do takowych osad może wybierać ludzi zdatnych do pracy ze szpitalów prowincyy sąsiedzkich; a osadnicy, prócz innych korzyści, wolni bydź maią od podatków na lat dwadzieścia.

Na wiosnę roku 1825. wystawiono w Hiszpanii piérwszy most na łańcuchach. Zbudowany ón iest na drodze z Bilbao do Santander przez Cadagus, 156 stóp długi 13½ szrroki; wykonany pod kierunkiem budowniczego Don Juan de Zabala z wielką dokładnością i mocą.

Na brzegach wschodnich Hiszpanii podróż znacznie ułatwiona, przez regularną żeglugę korwety parnéy »Królowa Amaliia« która do kompanii Gwadalquiwir należy. Statek ten parny co miesiąc odpływa z Kadyxu do Barcellony, zawiiaiąc do portów Gibraltaru, Malagi, Alicante i Tarragony; i z tego ostatniego mieysca wraca do Kadyxu. Opatrzony iest we wszelkie wygody dla podróżnych, i płaci się od przewozu z Kadyxu do Gibraltaru 140, do Malagi 250, do Alicantu 680, a do Barcellony 4090 realów (250 tal). Jednakże za łóżko w tylnéy kaiucie płaci się nieco drożéy.

DO E***
GDYM Z NIĄ W ZIELONE PRZEGRAŁ *)

Chociaż te listki pożółkły, zwiędniały,
Chociaż ich barwy, którą niegdyś miały,
Niema iuż teraz i śladu;
Nie ciesz się Pani daremnie,

---

*) Jestto rodzay gry zakładnéy, zwyczayny z początkiem wiosny między młodzieżą niektórych okolic. Każdy z zakładaiących się winien nosić przy sobie świeżą gałązkę, lub listek przynaymniey. Gdyby *zielonego*, iak się przytém wyrażaią, na zawołanie nie okazał, przegrywa zakład.

Jeszczem nie przegrał zakładu.
Mam ia przy sobie zieloną nadzieię,
Że mnie pokochasz wzaiemnie.
Zawsze ią z sobą, bo w mém sercu noszę,
Zawsze iest świeża, nigdy nie więdnieie:
Łzami roskoszy i smutku ią roszę.
...i.

MYŚLI.

Ten, kto morały prawi, a niemoralnie żyie, iest podobnym do starego trzpiota, który za pomocą sztuki gotowalnianéy chce uyść za młodego, a iednak zmarszczków na twarzy ukryć nie może.

Zazdrość iest brzydką wadą, w iednym tylko przypadku staie się cnotą. Sąsiad zazdrośny iest podłym, mąż zazdrośny udowodnia swą niemoralność i brak rozsądku, żona zazdrośna iest to prawdziwe dziecko, autor zazdrośny sam siebie poniża. Zazdrość w dobroczynności tylko iest cnotą, bo usiłuie przeyść bliźniego w niesieniu wsparcia dla biednych.

Moda, iestto okrutny trzpiot, nieustannie odmienia postać, i wiele iuż poróżniła małżeństw, lecz że teraz płeć oboia iéy hołduie, więc zdaie się, że będzie zgoda. Ant...... Kre.........

EPIGRAMMA.

Nie wiem dla czego dwóch się na szablę wyzwało;
Zgadniycie przyiaciele, co się z tego stało!
Jak się skończyła walka: srożyli się wielce.
Może na krwi rozlewie — gdzie tam — na butelce.
Januar. Póżniak.

WIADOMOŚCI
dla towarzyskiego pożycia.

Ze Lwowa. — Dnia 12. Maja dano Komedyią we 3 aktach wierszem przez Alex. Hr. Fredra napisaną: Duma spanoszonego. — Między pierwszym i drugim aktem śpiéwacy włoscy Pani Andreis i Pan Gastoldi śpiewali, naprzód P. Andreis śpiéwała Cavetinę z Opery Rossyniego: *La Pietra del Paragone*, potém Pan Gastoldi śpiéwał Cavatinę z Opery *Cenerentula* i razem oboie śpiéwali Duet z Opery Generalego: *Marc Antoniego* — Po akcie drugim śpiewała Pani Andreis Cavatinę z Opery Rossyniego: *Tancredi*, a Pan Gastoldi śpiéwał Aryią. — Muzykalna publiczność Lwowa umiała ocenić talent tych przeieżdżaiących śpiéwaków.

Dnia 15. Maja dano Krotochwilę romantyczną: Twardowski. P. Nowakowski iak zwykle oddał po mistrzowsku rolę tego polskiego Fausta, nierównie także zaymowali: PP. Kamińską (Wiślana), Starzewski (Czeremere) i Słoński (Złotomir), graiący tym razem lepiéy iak zwykle. X. X.

Właśnie dowiaduiemy się, iż bawiący tutay sławny fizyk i mechanik Bartłomiey Bosco, zadość czyniąc żądaniom Publiczności, swoią teraz iuż nastąpić maiącą podróż odłożył i że przez czas Kontraktów ieszcze w kilku przedstawieniach umyśla zabawić tuteyszą Publiczność. Ostatnie przedstawienie iego uwieńczyło wszystkie dotąd dane dowody nieporównanéy zręczności, a odgłos, który mu przybywaiącemu do Lwowa towarzyszył, usprawiedliwia oddawane dotąd pochwały, i nie daie się nawet zastanawiać nad tém, iż ten, który występuiąc w obliczu pierwszych Monarchów, zupełne pozyskał zadowolnienie i tu ie utrzymać potrafił. Nie należy nam także wąpić, iż ten artyska pełen tkliwości, który iuż w Warszawie, iak świadczą Gazety warszawskie, aż trzy dał przedstawienia ku dobru cierpiącéy ludzkości i tutay nie omieszka uczynić podobnież litośnéy ofiary swéy pracy, a tak rownie za przyiemne sprawione nam chwile iak za dobroczynny umysł towarzyszyć mu będą, gdy opuści to miasto, przyiazne wspomnienia mieszkańców. — z

(*Wyimek z listu pisanego z Wiednia.*) Następuiące są szczegóły choroby ś. p. Ossolińskiego: Dnia 5. Marca wyiechał na przeiazdkę, dzień był pogodny, powróciwszy otworzył okno i zaziębił się. Po obiedzie był bardzo słaby. W dniach następnych miał się lepiéy, wszelako noga była mu zpuchła i lekarz uznawszy to być gangreną, zwołał radę lekarzów na dzień 9. Marca. Uznano, że nie przeżyie 24 godzin. Wiedząc iuż o nieuchronnéy śmierci okazał Ossoliński wielką moc duszy i zaymował się iak nayspokoyniéy poprawieniem testamentu. Lekarstwa iednak dni ieszcze kilka utrzymały go, dopiero w następny Piątek zaczął iuż ciężko oddychać, a o trzeciéy skończył. i

Z Niemiec. — Uczony Doktor Holland niedawno ogłosił, że podczas swéy podróży do Grecyi i Islandyi, słyszał śpiéwanie młodéy Greczynki iakoteż dziewczyny islandzkiéy na nótę kompozycyi Mozarta.

Redakcyia Józefa Benzy. — Druk Piotra Pillera.